

foto #09

„Foto”
Miesięcznik Fotograficzny
Index 250597
Cena 14,90 zł (w tym 8% VAT)
www.foto.com.pl

akt w pejzażu

Krajobraz księżycowy
Piotra Mellera

KIRGISCY NOMADZI

Pejzaż – fotografia – filozofia
NIKOLAI VOLKOV

Bitwa Warszawska 1920

POJEDYNKI:

Setki **Canona**

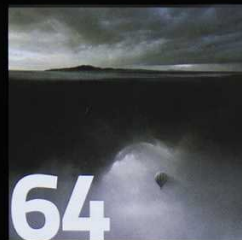
70–200 mm od **Sigmy** i **Canona**

TESTY:

Panasonic GF3
Nikon Coolpix P300
Zawodowe plecaki



58



64



98



114

WARSZTAT

Przeżyj akt – Akt w pejzażu 58

Krajobraz z wyobraźni
Nowe oblicze fotografii 64

Sekrety fotografii przyrody – Po sezonie 70
Domowe studio – Tło 75
Fotologer.pl – zdjęcia miesiąca 80
Monitor z matrycą IPS na każdą kieszeń 82
Warte uwagi 84

SPRZĘT

Panasonic GF3. 88
O! Co za szkło!
M.Zuiko Digital 17 mm f/2,8 Pancake. 94

Zawodowe plecaki

Lowepro Pro Trekker AW 400
i Vanguard Skyborne 51 98

Nikon Coolpix P300 – bezgadżetowiec. 102
Canon EF 100 mm f/2,8 Macro USM
i EF 100 mm f/2,8L Macro IS USM 108
CanonZONE 113

Dołożyć mistrzowi! Canon EF 70-200 mm
f/2,8L IS II USM i Sigma APO 70-200 mm
f/2,8 EX DG OS HSM 114

FELIETONY

Zbigniew Tomaszczuk – Fotografia krajobrazowa . . . 57
Tomasz Pawtowski – Steichen na niepogodę? . . . 124



Krajobraz z wyobraźni

Nowe oblicze fotografii

Of Faith, Power And Glory – VNV Nation.

Dzięki współczesnym możliwościom technicznym fotografia

o warsztacie twórczym fotografa nowego pokolenia z Michałem Karczem

przestała być więzieniem rzeczywistości.

rozmawia Robert Urbański.



Above All.

Jest Pan z wykształcenia plastykiem – na początku uprawiał Pan malarstwo. Co było tematem pańskich prac w tamtym okresie?

Od początku byłem zafascynowany kreowaniem obrazów wypełnionych czymś iluzorycznym, niecodziennym, światami nieistniejącymi w rzeczywistości, co w moich pracach wyrażało się nieraz wręcz surrealistycznym traktowaniem elementów kompozycji. Czasem spotykało się to z niezrozumieniem, lecz pozostawałem konsekwentny w kwestii zamiany myśli i wizji na obrazy. Zawsze miały one swoje źródło inspiracji – przede wszystkim muzykę. To niewyczerpalne zasoby mojej fascynacji – coś co nierozdzielnie towarzyszy mi w codzienności od wielu lat.

Na swojej stronie internetowej wspomina Pan, że w pewnym momencie zrezygnował z tego. Dlaczego?

Powód może wydać się kuriozalny. Otóż po pierwsze – zbyt czasochłonny proces tworzenia. Oczekiwanie na wyschnięcie poszczególnych warstw, a co za tym idzie – efekt końcowy.

Mając w głowie wiele idei i obrazów spowalniało to proces wydobywania ich na światło dzienne. Chyba w pewnym momencie zabrakło mi już cierpliwości. Malowanie wymaga też odpowiedniego atelier, a przynajmniej wydzielonego miejsca, które można spokojnie poświęcić. Wiadomo, że nie jest to proces czysty, a swoboda podczas kreacji obrazów olejnych jak i pasteli jest ważnym elementem.

Po pewnym czasie odkrył Pan świat fotografii cyfrowej i stwierdził, że otworzyła ona przez Panem „nowe drzwi”. Czy traktuje Pan programy graficzne podobnie jak malarz pędzle i farby, tworząc całkowicie nowe obrazy? W cyfrowej ciemni fotograf podobnie jak malarz może w pełni panować nad obrazem.

Dokładnie tak. Rzucając malarstwo, a łącząc ówczesną fascynację fotografią z wypracowanym postrzeganiem świata mogłem wykorzystać możliwości dawane przez nowoczesną technikę. Na początku wciąż była to częściowo fotografia analogowa konwertowana do postaci cyfrowej, bo posługiwałem się aparatem średnioformatowym. Jak wiadomo w sytuacji dosyć „niewygodnych”, górskich plenerów jest to uciążliwe, szczególnie ze względu na ciężar sprzętu, proces uwieczniania chwili i nośników, które miały ograniczoną ilość klatek, a także skomplikowaną instalację i czułość na błędy.

Mimo wszystko bardzo miło wspominam te chwile – całą magię i niepewność efektu, aż do czasu powstania odbitki, domową ciemnię, godziny spędzone w oliwkowym lub czerwonym świetle. Jednak tak samo jak malarstwo było to zbyt czasochłonne i zdecydowanie ograniczało moje możliwości artystycznej wypowiedzi. Z nastaniem ery cyfrowej sytuacja zmieniła się diametralnie. Szybkie nośniki, łatwa edycja ograniczona tylko wyobraźnią to było coś, czego od dawna mi brakowało. Pracę nad połączeniem obu technik, oswojeniem się z nowymi narzędziami rozpocząłem pod koniec 2003 roku. Od tamtego czasu przeszedłem długą drogę w materii udoskonalania warsztatu, choć pewne zasady pozostały niezmiennie. Pamiętam jak wprowadzając



Purified With Fire.



Landmass.

wczesne prace na popularne portale związane z fotografią, użytkownikom uprawiającym „czystą” fotografię ciężko było zaakceptować to, co im proponowałem. Z czasem jednak ku mojej radości zaczęłam być rozumiana i konsekwentnie torowałam drogę dla nowych wizji, mając za pomoc przykłady ze świata fotografii kojarzone z dużymi nazwiskami, a charakteryzując się dalej posuniętym sposobem edycji cyfrowej od moich. Wciąż jednak pomimo, że moje prace powstają z fotografii, spotykam się z krzywdzącym określeniem ich jako grafik. Jasno określone ramy i definicje nie pomagają wszystkim w zrozumieniu tego typu twórczości.

Wśród swoich mistrzów wskazuje Pan jednego z czołowych malarzy epoki romantyzmu Caspara Davida Friedricha. Przyznam, że jest on również jednym z moich ulubionych malarzy i wydaje mi się, że gdyby żył w naszych czasach, jego narzędziami byłyby prawdopodobnie aparat fotograficzny i komputer. Jego obrazy mogą stanowić znakomitą inspirację dla fotografów. Czy malarstwo może i powinno według Pana być inspiracją dla początkujących fotografów, czy może powinni szukać innych dróg?

Tak. Friedrich jest zdecydowanie jednym z moich ulubionych twórców. Ekspresja, malarskość i niesamowity klimat jego obrazów nawet podświadomie mnie stymuluje podczas pracy nad moimi pracami. Trudno powiedzieć czy zarzuciliby malarstwo dla techniki mniej czasochłonnej, ale jestem pewny, że spróbowałby swoich sił na polu cyfrowej obróbki. Doskonali przykładem otwarcia się na nowe, były prace fotograficzne i fotomontaże Zdzisława Beksyńskiego, który pomimo ogromnego dorobku malarskiego, wspaniałej ekspresji i warsztatu postanowił swoją niesamowitą wyobraźnię zaprzężyć z komputerem. Malarstwo na pewno uczy pewnego spojrzenia na pracę, szczególnie jeśli chodzi o posługiwanie się kolorem. Nasyca i intensyfikuje odbieranie rzeczywistości. Uczy jakiegoś związku emocjonalnego z kreowaną pracą. To bardzo pomaga wolniej wyobraźni i nadaje odpowiedni tor, którym podąża się w celu uzyskania zamierzonego efektu. Kwestia tylko jaki sposób samorealizacji i wypowiedzi wybierze początkujący fotograf. Czy skupi się na efektywnym oddawaniu rzeczywistości, czy będzie chciał podejść do niej w bardziej twórczy, osobisty i indywidualny sposób starając się osiągnąć rozpoznawalny styl.

Oglądając pańskie prace można dojść do wniosku, że głównym tematem twórczości nie jest właściwie krajobraz i jego elementy lecz wprowadzanie odbiorcy w tajemnicze światy wyobraźni za pomocą budowania nastrojów i wrażeń. Czy mam rację?

Zgadza się. Tworząc każdy z nich czy jest to przestrzeń, ciepły krajobraz, czy też apokaliptyczna wizja, podczas pracy nad nimi jestem widzem takiej scenarii, która swój początek bierze w mojej głowie i nie ograniczają mnie wtedy żadne ramy. Czuję wiatr na twarzy, zapach, słyszę dźwięki. Co prawda finalny obraz jest płaski, ale to wszystkie bodźce, które towarzyszą jego powstawaniu na pewno budują związek emocjonalny z pracą

i przynoszą pożądane efekty. Chcę, aby odbiorca zatrzymał się przy obrazie. Czuję coś kuszącego, chciał oczami wyobraźni przenieść się w to miejsce tak samo jak ja, kiedy je tworzyłem. Być może dla artystów, dla artystek. Być może dla artystek.

Niektóre Pana realizacje bardzo podobają się miłośnikom Fantasy. Czy Pan także należy do grona sympatyków tego gatunku?

Rzeczywiście tak jest, jednak moja fascynacja ograniczyła się w tym gatunku do wyselekcjonowanych pozycji. Skłaniam się ku bardziej realistycznemu wizerunkowi Fantasy niż bajkowemu, a mój związek z nim jakiś czas temu osłabł na rzecz fantastyki naukowej z domieszką filozofii. Inspiracje z tych gatunków operam raczej na klasycę. Obecnie odczuwam niedosyt na każdym polu związanym z tymi rodzajami sztuki, literatury czy filmu choć wiele moich obecnych prac mogłoby temu przeczyc.

Wiele pańskich prac zdobi okładki do płyt z muzyką. W jaki sposób powstają te obrazy? Czy są one inspirowane muzyką i tworzone przez Pana pod wpływem przeżyć związanych z jej słuchaniem, czy też według życzeń i zgodnie z sugestiami klientów?

Od zawsze muzyka była najważniejszym medium wpływającym na wyobraźnię i przeżycia. Towarzyszy mi w każdej chwili. Jest ilustracją dla toczącego się życia. Bardzo mi pomaga i wypełnia duchowo. Moim marzeniem wiele lat temu było połączenie muzyki z obrazem. Chciałem tworzyć okładki do płyt. Nadawać dźwiękom wizualną postać. Marzenie się spełniło. Od kilku lat pracuję w ten sposób – do tego z artystami, którzy zawsze byli dla mnie inspiracją. To dodatkowo potwierdza, że marzenia się spełniają. Obecnie to, co robię jest pomostem z nimi, pomaga nawiązać dialog i tworzyć wspólne, kompletne projekty. Proces tworzenia takiej okładki jest dla mnie bardzo ważny, dlatego skupiam się na muzyce, która jest w stanie przybrać odpowiednie kształty filtrowane przez wyobraźnię. Podchodzę do tego poważnie, bo pełną satysfakcję mam tylko wtedy, kiedy trzymam w ręku opakowanie, a sącząca się z głośników muzyka uzupełnia się z zawartą w nim graficzną ilustracją. W obecnej chwili nie wyobrażam sobie, że miałbym pracować jak fabryka, bez mentalnego związku z zawartością muzyczną, dlatego też wiele propozycji odrzucam nie znajdując w nich inspirującego tematu. Wielu klientów pozostawia mi wolną rękę ufając wyczuć i wizji, jednak zawsze na początku zwracam się z prośbą o przedstawienie swoich przemyśleń dotyczących przekazu, z którym chcą dotrzeć do odbiorcy, a także ich własnych wyobrażeń na temat obrazu, będącego pierwszym, kojarzonym z całym dziełem.

W jaki sposób rozpoczęła się pańska kariera twórcy okładek. Czy jak to zwykle bywa o wszystkim zdecydował szczęśliwy zbieg okoliczności, czy też jest ona efektem przemyśleń i działań?

Myślę, że pierwszym symptomen kierującym mnie na ten rynek jest sam format prac, który pozostał jako przywiązanie do

kompozycji średniego formatu. Kwadrat niejako sugeruje możliwość wykorzystania pracy na okładkę płyty. Pamiętam jednak, kiedy nabrało to rozpędu choć było wtedy jeszcze tylko częścią hobby. Zostałem zauważony na jednym z portali tematycznych przez właściciela małej, niezależnej wytwórni WAR OFFICE PROPAGANDA mającej siedzibę w Polsce. Jako, że ich repertuar znajdował się w części moich zainteresowań, a warunki współpracy dające mi dużo swobody były doskonałe, rozpocząłem z nimi długotrwałą współpracę. Dodam, że w kwestii estetyki i staranności przygotowywania okładek wytwórnia ta reprezentowała wysoki i niespotykany poziom. Te cechy pozostały do dziś firmowymi pomimo, że zmieniła się nazwa na RAGE IN EDEN, a nasze drogi w pewnym momencie się rozeszły. W swoim czasie dzięki temu zostałem zauważony i zaistniałem dla szerszego rynku, za co jestem im wdzięczny. Rok 2007 był przełomowym, gdyż rozpoczynając pracę nad projektem dla znanego polskiego zespołu, a także kulturowej formacji z Wielkiej Brytanii postanowiłem zająć się już tylko projektowaniem porzucając inne zajęcia.

Gdzie szuka Pan „materiałów” do tworzenia swoich prac. Czy miejsca, które oglądamy znajdują się w Polsce, czy też gdzieś daleko stąd?

Można powiedzieć, że szukam ich wszędzie. Obrazy mnie otaczają – miejsca, odpowiednio momenty, elementy do kompozycji – dlatego nie zostaje się z aparatem. Wiele krajobrazów fotografuję w Polsce. Wiele również mogę zobaczyć podczas plenerów zagranicą. Jako, że często łączę fotografie, kreuję na nowo lokalizacje, to wiele z miejsc widocznych na moich pracach nie istnieje w rzeczywistości choć można rozpoznać charakterystyczne dla nich elementy krajobrazu.

Czy obrazy, tworzone przez Pana są montażami cyfrowymi składanymi z kilku zdjęć, czy też są pojedyncze zdjęcia poddawane znacznym modyfikacjom. Z jakich programów korzysta Pan podczas pracy?

Wykorzystuję te dwa sposoby. Wszystko uzależnione jest od wizji lub potrzeby zatrzymania chwili. Jeśli wymaga ona nowej kreacji, łączenia elementów, nadawania odpowiedniego oświetlenia i kolorystyki, wtedy jest to fotomontaż i obróbka cyfrowa prowadząca do finalnej pracy, najbliższej obrazom, które były dla niej załącznikiem. Są też zwykłe zdjęcia, do tworzenia których posłużyłem się zaledwie fizycznym filtrem lub nieznaną korekcją tonów, nasycenia i kadrowaniem. Mam bardzo dużo zdjęć, które nie wpisują się jednak w stylistykę mojego portfolio i pozostają tylko ładnym zapisem rzeczywistości. Tych prac prezentuję w sieci najmniej choć myślę nad ich upowszechnieniem w postaci prezentacji multimedialnych, które mogą być przyjemną dla oka odskocznią od codzienności – w wspomnieniu.

Moim głównym narzędziem pracy jest wszechstronny i uniwersalny Photoshop. Innych programów takich, jak InDesign czy Corel używam już tylko podczas przygotowywania realizacji graficznych do druku.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Jak powstało to zdjęcie



Well Of Souls / Studnia Dusza
Czas pracy: około 10 godzin
 Jest to jedna z moich ulubionych prac, która zdobyła spore uznanie w swojej kategorii na portalach tematycznych. Jej nieco zmieniona wersja znalazła się też na okładce jednej z płyt. Kompozycja składa się z 6 zdjęć byłem przemyślnym projektem, który mogłem zrealizować dopiero po tym, jak do mojej kolekcji trafiły odpowiednie fotografie górskie. Głównym elementem są skały, które stworzyły coś na wzór ogromnej jaskini. W rzeczywistości zostały wykorzystane dwa zdjęcia tego samego miejsca, a dokładnie ramienia masywu Gerlachu na Słowacji, a także kamienne piargi i złomiska opadające do doliny Wielkiej Jaskini. Ujęcie zostało zrobione podczas podróży na przełęcz Polski Grzebień. W tym miejscu lasy ukazują swoją potęgę, piękno i majestat. Byłoby błędem nie wykorzystać tych atutów w swoich pracach.

Effekt jaskini uzyskałem łącząc dwa podobne ujęcia ale odwracając je względem siebie pionowo tak, że dno doliny utworzyło też górne zamknięciem grotty. Odpowiednio wyeliminowałem natężenie światła, a także zadbałem o kierunkowość padania cieni, aby efekt był jak najbardziej realistyczny. Powiększyłem skalę po lewej stronie nadając jej bardziej wypiętrzony kształt od tego, jaki miała w rzeczywistości. Zależało mi na mocnym punkcie w kompozycji, dlatego też na nie umieszciliem tytułową STUDNIĘ DUSZ, która była budowlą sfotografowaną podczas innego wzniesienia. Wiele, w przemyśle widzimy niebo, które też zostało odpowiednio zaadaptowane do pracy tak, aby padające do wewnątrz światło miało właściwe źródło, a kształt chmur i ich rodzaj tłumaczyło posiąte wewnątrz jaskini. Odrobina mgiełki, dodająca klimatu i tajemniczości została stworzona za pomocą rodzajowych pędzli mających nieregularną strukturę. Kolejnym zabiegiem było umieszczenie wodospadu. Zdecydowałem się na ten krok, gdyż optycznie brakowało mi zamknięcia kadru na dole – jakiegoś dodatkowego elementu stawiającego kropkę nad „i”, ale też efektywnego dopełnienia fantastycznej scenarii. Dodając stado lecących ptaków po prawej stronie ukazałem ogrom i przestrzeń miejsca. W zamierzeniu miało być potężnie i przyciągające. Widz miał się czuć jak podczas wycieczki po górzystym krajoznictwie. Po tak skomponowanym obrazie, przyszła pora na dopracowanie szczegółów. Tego typu pracę zostawiam na sam koniec, co daje mi możliwość równomiernego wpływu na całość i końcowy efekt. Dodanie odpowiednich cieni, rozświetlenie i natężenie światła tam, gdzie powinno się to znaleźć, to podstawa do uzyskania wiarygodnego efektu w fotomontażu. Delikatna flara imitująca biały słońca przebiegającego się przez chmury, mgły snujące się po dnie doliny i chłodna kolorystyka miały podkreślić tajemniczość miejsca. Na koniec zabawa krzywym dno łączyła kontrastu i głębi. Powyższy tekst jest na pewno sporym uproszczeniem i opisem procesu kreacji, jednak zawiera wszystkie najważniejsze działania, jakie podjęłem do uzyskania widocznego efektu. Do każdej pracy staram się podchodzić jednakowo starannie zachowując pewne schematy jakościowe i wykorzystując doświadczenia zdobyte przez te kilka lat ulepszania warsztatu. Najważniejszą oceną tych starań jest komentarz, w którym widz nie wie, co zostało zamaplowane, dodane lub który z elementów znajdował się na fotografii w rzeczywistości. To nagroda za moje starania w doprowadzaniu mojej pasji do perfekcji.